

Dominik Wołyniec

Sprawa wyprowadzenia wojsk państw rozbiorowych w pracach Delegacji sejmu rozbiorowego (1773-1775)

Sprzyjające okoliczności na arenie międzynarodowej pozwoliły Fryderykowi II pruskiemu rozpocząć wdrażanie swojego planu rozbioru ziem polskich. Korzystając z zaburzeń wewnętrznych w Rzeczypospolitej, już w lutym 1769 roku monarcha pruski zaproponował Rosji wspólne przymierze przeciwko Turcji, którego ceną miałyby być odpowiednie wynagrodzenie w Polsce. Początkowo natrafił na zdecydowany sprzeciw Katarzyny II i jej ministra Nikity Panina, który chciał, aby Rzeczypospolita była pod wyłączną kontrolą Rosji¹. Jednakże dyplomacja pruska nie zraziła się tym i nadal usiłowała wpłynąć na cesarzową w celu zmiany jej decyzji. Po przeszło rocznych rozmowach, w listopadzie 1771 roku Rosja zgodziła się na propozycje pruskie. Ostateczną ugodę podziałową ministrowie Panin i Solms podpisali 17 lutego 1772 roku w Petersburgu. Zajęcie ustalonych terytoriów miało nastąpić w maju tegoż roku, przy czym pozostawiono możliwość przystąpienia do podziału dla dworu wiedeńskiego². Biorąc pod uwagę możliwość sprzeciwu Austrii, a co za tym idzie – wybuchu wojny, Rosja wzmocniła swoje siły w Polsce. Wiedeń nie zaprotestował jednak przeciwko podziałowi, a w obawie przed wzrostem potęgi Prus Maria Teresa postanowiła nie oponować³. Przyłączyła się do rozbioru, porzucając swoje skrupuły moralne i strach przed pogardą opinii europejskiej.

Od maja 1772 roku wojska trzech mocarstw wkraczały do Rzeczypospolitej, zajmując uzgodnione wcześniej między sobą terytoria. Dotyczyło to głównie armii austriackiej, ponieważ oddziały rosyjskie i pruskie znajdowały się już wewnątrz kraju. Wojsko rosyjskie przebywało tu stale od momentu elekcji Stanisława Augusta, wzmocnione po wybuchu konfederacji barskiej i wojny rosyjsko-tureckiej do stanu około 50 tysięcy⁴. Wojska pruskie natomiast były obecne w Wielkopolsce od początku 1770 roku i tworzyły one kordon, rzekomo zabezpieczający granicę pruską przed zarazą dżumy. Pomińmy fakt, iż szalała ona na Podolu, oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów. 8 tysięcy fryderycjańskich żołnierzy, dowodzonych najpierw przez gen. Bellinga, a następnie gen. Lossowa, zajmo-

¹ H. Schmitt, *Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta ostatniego króla polskiego*, Kraków 1872, s. 60 – 61.

² Idem, *Dzieje Polski XVIII i XIX w.*, t. II, Kraków 1866, s. 352 – 362.

³ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Kraków 1891, s. 33.

⁴ Szerzej: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, Warszawa 1991.

wało się głównie rabunkiem żywności i skupowaniem od oficerów rosyjskich jeńców konfederackich. Ponadto werbowali oni ochotników do armii pruskiej⁵. Wiosną 1772 roku dołączyły do nich korpusy gen. Thadena i gen. Bellinga. Dwór wiedeński wysłał natomiast na opanowanie „należnych“ ziem oddziały przygotowane na Węgrzech i Śląsku. Trzydziesiątosięcienną armią dowodzili gen. Estrahazyi oraz gen. Althan⁶.

Przeciwno trzem armiom wojsko koronne, zaskoczone i wyczerpane trwającą jeszcze wojną konfederacką, nie było w stanie stawić żadnego oporu. Wprawdzie łowczy wielki koronny Franciszek K. Branicki miał zamiar uderzyć swoimi oddziałami na wkraczającą od południa armię austriacką, jednak zrezygnował w obliczu rażącej dysproporcji liczebnej⁷.

18 września 1772 roku ministrowie państw zaborczych wręczyli kanclerzowi wielkiemu koronnemu Andrzejowi Młodziejowskiemu notę stwierdzającą zabór ziem polskich, do których mają „historyczne” prawo. Dla zatwierdzenia zaistniałego stanu zażądali zwołania sejm⁸. Zabiegi króla Stanisława Augusta Poniatowskiego mające doprowadzić do interwencji w sprawie Polski państw zachodnich nie przyniosły rezultatu. Wysłany do Paryża Franciszek K. Branicki trafnie określił stanowisko Francji w liście wysłanym do Stanisława Augusta 18 grudnia 1772 roku: „Jeżeli Francja zajmuje się Polską, to tylko przez czystą szlachetność, widząc nieszczęśliwego monarchę i naród uciemiężony”⁹. W tej sytuacji król mógł tylko grać na zwłokę, jednak nie długo, ponieważ sprzeciw w jakiegokolwiek materii groził zniszczeniem kraju przez obce armie. Rada Senatu uchwaliła zwołanie sejm¹⁰ na 19 kwietnia 1773 roku. Posłami na sejm zostali w większości ludzie zwerbowani przez ministra rosyjskiego – Ottona Magnusa Stackelberga. 16 kwietnia zawiązana została konfederacja, której marszałkami zostali kuchmistrz koronny Adam Poniński i miecznik litewski Michał Radziwiłł. Sejm pod naciskiem ministrów cudzoziemskich przelał całą moc stanowienia o przyszłym rządzie, prawach, granicach itp. na Delegację, złożoną z kilkudziesięciu osób. Chwiejnym posłom ofiarowano uwolnienie ich dóbr od furazów i wynagrodzenie szkód, jakie doznali przez obecność wojsk państw rozbiorowych¹⁰. Dla większego „poparcia” swych żądań 17 maja mocarstwa wprowadziły wojska do Warszawy. W tym samym dniu sejm został zalimitowany do 14 września, a 2 czerwca 1773 roku pracę rozpoczęła Delegacja¹¹.

W żadnych dotychczas powstałych publikacjach nie spotykamy dokładnego omówienia przebiegu jej prac, dotyczących interesującego nas zagadnienia. Chociaż publikacje W. Konopczyńskiego, H. Schmitta, T. Korzona czy A. Czaji¹² podają zarys tejże problematyki, nie wnikają w nią dokładnie. Podobnie przedstawiają to historycy wojskowości, jak E. Rostworowski, L. Ratajczyk, K. Górski, M. Kukiel czy J. Wimmer¹³, skupiający się głównie na kwestiach organizacyjnych wojska. Nie dają oni odpowiedzi na pytanie jak

⁵ Idem, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1947, s. 166.

⁶ H. Schmitt, *Dzieje Polski...*, s. 364.

⁷ S. Leśniewski, *Poczet hetmanów polskich i litewskich XVIII wieku*, Warszawa 1992, s. 192.

⁸ W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 171.

⁹ Cyt za A. Zahorskim, *Stanisław August, polityk*, Warszawa 1959, s. 102.

¹⁰ W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 208.

¹¹ J. Lelewel, *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Bruxella 1847, s. 86.

pracowano przez cały okres trwania obrad Delegacji nad uwolnieniem Rzeczypospolitej od uciążliwego stacjonowania ponad 100 tysięcy obcych wojsk. Najdokładniejszym źródłem, przedstawiającym całość prac Delegacji sejmowej jest *Protokół...*¹⁴, zawierający bardzo dokładny opis przebiegu jej obrad.

Celem tegoż artykułu jest ukazanie, w jaki sposób Delegacja, pertraktowała z ministrami dworów rozbiorowych, czy udało się jej przeforsować własne warunki wyprowadzenia wojsk rozbiorowych oraz jakie trudności napotymano podczas rozmów. Autor postara się udowodnić rangę prowadzonych rozmów oraz zwrócić uwagę na ogromne znaczenie podjętych wówczas decyzji.

Akt limity zlecił delegatom „skonkludować wszystko”, co tylko się tyczy roszczeń dworów i ustanowić „pod gwarancją wzmiankowanych potencji rząd wewnętrzny i zewnętrzny żadną nieuciśniony niewolą”¹⁵. Posłowie zobowiązali się do ratyfikacji wszystkiego, co ustanowi Delegacja.

Pierwszą sprawą, którą się miała zająć Delegacja, było wyprowadzenie z Rzeczypospolitej w jak najkrótszym czasie wojsk cudzoziemskich. Zobowiązywał do tego delegatów paragraf 7 danej im przez sejm instrukcji, stwierdzający: „Ponieważ przytomność Wojsk Cudzoziemskich w Kraiu sprawiła i sprawuie codziennie nie nagrodzone szkody obywatelom w szczególności, i całemu państwu powszechnie [...], Delegaci nasi domagać się będą (...) o oddalenie ich, a oraz umówią, ażeby napotym żadne iakiekolwiek wojsko nie mogło pod żadnym pretextem wniść znów”¹⁶. Stwierdzał on ponadto, że należy zadbać, aby wszyscy trzej zaborcy zagwarantowali sobie nawzajem, iż będą interweniować w przypadku złamania tegoż postanowienia przez któryś z dworów. Natomiast w paragrafie 10 polecono Delegacji wystąpienie o zniesienie uciążliwych artykułów traktatów „[...] względem przechodu wojsk, prawa werbowania wzajemnego [...]”¹⁷.

Już na pierwszej sesji, tj. 2 czerwca 1773 roku, posłowie przedstawili ministrowi austriackiemu – Karolowi Rewitzkiemu prośbę, aby obce wojska opuściły Rzeczypospolitą najdłużej w 15 dni po ułożeniu traktatu rozbiorowego. Było oczywistym, że nie nastąpi to w najbliższych tygodniach, więc domagano się „[...] aby też wojska od 1 czerwca brały furazę według oszczędnej potrzeby, ceną i miarą w targach zwyczajną”¹⁸. Rewitzki

¹² W. Konopczyński i H. Schmitt – dzieła cytowane; T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. III – IV, Kraków – Warszawa 1897; A. Czaja, *Lata wielkich nadziei: walka o reformę państwa polskiego w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1992.

¹³ E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957; L. Ratajczyk, *Przewyciężenie kryzysu militarnego Polski przed reformami Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1975; K. Górski, *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902; Idem: *Historia piechoty polskiej*, Warszawa 1902; Idem: *Historia jazdy polskiej*, Warszawa 1901; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949; J. Wimmer, *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, Warszawa 1966; Idem: *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.

¹⁴ *Protokół albo opisanie zaszyłych czynności na Delegacji od stanów Rzeczypospolitej na Seymie Extraordynaryjnym Warszawskim do zawarcia traktatów z dworami Wiedeńskim, Peterzburskim y Berlińskim, dnia 19 Maia roku 1773 wyznaczoney, a dnia 19 Marca 1775 zakończoney*, Warszawa 1775.

¹⁵ W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 209.

¹⁶ *Protokół albo opisanie...*, *Wstęp do opisanie czynności delegacyjnych*, s. 8.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Protokół albo opisanie...*, *Zagajenie (dalej Zag.) I*, s. 14.

zasłonił się brakiem informacji na ten temat, ale obiecał porozmawiać z posłem rosyjskim i pruskim w celu zajęcia wspólnego stanowiska¹⁹. 4 czerwca Delegacja wysłała w tej sprawie notę do wszystkich trzech ministrów o treści podobnej do przedłożonej Rewitzkiemu. Domagano się w niej, aby wojska cudzoziemskie za swój pobyt w Rzeczypospolitej płaciły z własnej kasy²⁰. W następnych dniach dołączono kolejne żądania, m.in., aby wojska nie zakładały nowych magazynów żywnościowych, regulowały na bieżąco wszelkie zaległości finansowe i nie dopuszczały się gwałtów na ludności cywilnej²¹. Ministrowie wystosowali ogólnikową odpowiedź, w której stwierdzali, że wspólnie uzgodnią termin i cenę płacenia za furazę. Sprawa była jednak nagląca, ponieważ wydano już żywność wystarczającą na trzy miesiące, za którą nigdzie jeszcze nie otrzymano zapłaty²². Wielu delegatów z kasztelanem przemęckim Rafałem Gurowskim na czele trafnie zauważyło, że już od paru lat są składane przez wojska rosyjskie i pruskie obietnice uregulowania wszystkich zaległości pieniężnych, lecz nie przyniosły one jak dotąd żadnego skutku.

Delegaci szybko ułożyli i podali do czytania „Projekt [...] względem ułożenia furazów i żywności, które mają być dostawione za pieniądze dla wojska trzech Potencyi [...]”²³. Składał się on z siedemnastu punktów, opisujących zobowiązania każdej z umawiających się stron. Proponowano tam, aby „[...] ustanowić cenę wszelkiego rodzaju furazów i żywności, iako też miary, żeby na całą Koronę i Litwę była tylko jedna miara [...]”²⁴. Poza tym należało ustanowić trzech generalnych komisarzy, po jednym z Wielkopolski, Małopolski i Litwy, a także zależnych od nich komisarzy wojewódzkich. Mieliby oni załatwiać wszystkie bieżące sprawy z generałami wojsk rozbiorowych. Generałowie ci i ich podwładni nie mogliby wdawać się w interesy wewnętrzne Rzeczypospolitej, a także mieli płacić złotą monetą za wszystko, co wybrali bezprawnie od maja 1773 roku. Miały ustać wszelkie nadużycia ze strony wojsk cudzoziemskich. Na koniec projekt zakazywał werbunku Polaków do obcych armii i ostrzegał, iż „[...] wszystkie excessa przeciwne tym punktom [...] surowo karane będą”²⁵.

Projekt ów mijał się jednak w wielu sprawach z rzeczywistością. Minister wiedeński oświadczył bowiem, że w celu zapłaty nie można ruszyć pieniędzy wojska, którymi dysponuje w chwili obecnej, ponieważ pozostałoby ono bez środków do życia²⁶. Wywołało to oburzenie wśród delegatów, ponieważ zewsząd przychodziły raporty stwierdzające, że polskie zboże jest wywożone za granicę. Ponadto według doniesień posła Korytkowskiego, tymi ilościami zboża, które dotychczas wybrano z magazynów „[...] do przyszłych zniw dożywić się wojska ich mogą”²⁷.

¹⁹ H. Schmitt, *Dzieje Polski...*, s. 421.

²⁰ *Protokół albo opisanie...*, Zag. I, s. 25.

²¹ *Ibidem*, s. 29 - 31.

²² *Ibidem*, s. 33.

²³ *Ibidem*, s. 34.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 35.

²⁶ *Ibidem*, s. 36.

²⁷ *Ibidem*, s. 39.

Na kolejnych sesjach ułożono zakres obowiązków komisarzy prowincjonalnych i wojewódzkich. Mieli oni m. in. pośredniczyć pomiędzy Delegacją a generałami wojsk cudzoziemskich, uważać, by nie płacono fałszywą monetą, nie wysługiwać się w swoich obowiązkach oficerami wojsk zagranicznych oraz pilnować, aby nie wywożono za granicę podwodów²⁸. Wielu posłów trafnie zastanawiało się jednak nad potrzebą ustanowienia komisarzy. Jeśli bowiem wojska będą miały płacić za towar w momencie jego zakupu, to wtedy każdy obywatel chętnie sprzeda, co tylko będzie miał do zaoferowania. Ponadto ustanowienie komisarzy to nowy wydatek dla skarbu państwa, w którym i tak już od dawna nie ma pieniędzy²⁹. Racje te jednak ustąpiły przed obawami, że generałowie sami wyznaczą komisarzy lub, co gorsza, mianują nimi swoich oficerów.

12 czerwca 1773 roku zalimitowano na trzy tygodnie obrady Delegacji pod pozorem transakcji świętojańskich, na które mieli rozjechać się posłowie. Jednak powód był inny – dwory sąsiednie nie miały jeszcze gotowych traktatów, ani projektów nowego rządu³⁰. Wykorzystując ten czas, Stanisław August próbował wyjednać jakieś ulgi dla kraju u cesarzowej Marii Teresy. 26 czerwca wysłał do niej list pełen skarg na postępowanie jej armii okupacyjnej. Odpowiedź monarchini austriackiej, przysłana 5 lipca, chociaż była przychylna, nie zawierała żadnych konkretnych obietnic. Dowodziło to, że strona polska zdana jest całkowicie na własne siły w pertraktowaniu z austriacką generalicją, a na jakąkolwiek pomoc Wiednia nie można w ogóle liczyć³¹.

W przerwie obrad Delegacji, ministrom cudzoziemskim przesłano notę w sprawie furazów. 5 lipca, zaraz po wznowieniu obrad, jej dokładną treść przedstawił biskup Ignacy Massalski. Według niej generałowie obcych wojsk mieli umówić się ze stroną polską o cenę potrzebnego im zboża, określono miarę do jego mierzenia, nakazano sporządzać dokładne odpisy ilości i ceny wydawanych wojsku towarów oraz zastrzeżono się przeciw wybieraniu gwałtem żywności i furazów³². 10 lipca wybuchnął spór o obowiązkach gospodarzy domostw wobec obcych wojsk. Chodziło o to, iż zażądano, by oprócz opału i światła wydawali oni także leguminę. Delegaci słusznie zauważyli, że pod tą postacią można rozumieć różnego rodzaju żywność i w ten sposób ogołocić gospodarstwa z jedzenia. Sprawa ta została jednak przez ministrów zignorowana; żaden z nich nie raczył nawet udzielić na ten temat jakiegokolwiek odpowiedzi. Oburzeni tym sposobem traktowania, delegaci zajęli się sprawami drugorzędnymi, manifestując w ten sposób, że „[...] póki nie ustaną uciemnienia kraju ze strony obcych wojsk, póty do niczego nie przystąpimy, gdyż te postęпки zgoła zdadzą traktować nas sposobem niewolniczym [...]”³³. Nie przyniosło to zamierzonego rezultatu, a wręcz przeciwnie, zdenerwowany Stackelberg udzielił „porady”, żeby delegaci liczyli się ze słowami, ponieważ mogą doprowadzić do wkroczenia do Rzeczypospolitej kolejnych 50 tysięcy obcych wojsk. Podobnie także zareagował minister Rewitzki. Na prośby strony polskiej o zaprzestanie uciemnienia obywateli odpowiedział,

²⁸ Ibidem, s. 35 – 36.

²⁹ Ibidem, s. 40 – 41.

³⁰ W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie...*, s. 211.

³¹ Ibidem, s. 256.

³² *Protokół albo opisanie...*, Zag. I, s. 45 – 46.

³³ Ibidem, s. 60.

że nasze wojska też mogą wejść w kraje habsburskie, byle tylko dobrze płaciły za swoje utrzymanie i zaopatrzenie. Stwierdził „[...] my w kraiu Wmć Państwa nie dla swego interesu wojska trzymamy, tylko na to iedynie daiemy bacność, abyście się sami między sobą niepokłócili”³⁴. Słowa te doskonale uwidaczniają, w jaki sposób obce dwory traktowały przedstawiciele polskiej legislatywy.

Po kolejnych naleganiach ministrowie donieśli, że ich wojska nie będą wybierać więcej zboża ponad to, co potrzebują do wyżywienia się oraz obiecali, że nie będzie ono sprzedawane ani wywożone. W sprawie werbunku gwarantowali, że „[...] nie będzie gwałtowny, chyba któryby dobrowolnie [...] chciał przystać”³⁵. Słowa te rozśmieszyły wręcz delegatów, ponieważ wiadomym było, że król pruski od dawna już nakazał werbować w Rzeczypospolitej zdrowych i silnych mężczyzn do swojej armii, dając tylko gen. Lentulusowi rozkaz, by przebiegało to w miarę dyskretnie. Jeszcze na początku 1772 roku polecił zwerbować 1200 Polaków, co zastało zresztą skrupulatnie wykonane³⁶. W ww. nocie zapewniono także, że zagraniczni żołnierze, muszą zadowolić się tym, co im ofiaruje gospodarz, u którego stacjonują, a gdyby mimo tego doszło do nadużyć, to „skargi [...] z strony mieszkańców przeciwko officyerom lub żołnierzom, kommenda wysłucha [...] i skarże winnego [...]”³⁷. Mimo wielu wątpliwości, czy generałowie podadzą dokładne tabele ilości swego wojska, Delegacja musiała zadowolić się ustaleniem sprawy furazów w oferowanej formie i zająć się pisaniem traktatów rozbiorowych. Prezes Delegacji – biskup kujawski Antoni Ostrowski ponaglił tylko, by jak najszybciej rozesłać ustanowione z ministrami punkty po wszystkich województwach, ponieważ generałowie postępują wbrew nim. Na potwierdzenie tych słów przedstawił skargi, donoszące, że „[...] kommendy woysk zagranicznych płacić za furaze obiecują, wybierając gotowe w niedostatku furazów pieniądze”³⁸.

Najpierw rozpoczęto rozmowy w sprawie traktatu z Austrią. Artykuł VI, przedstawiony ze strony polskiej ministrowi austriackiemu zobowiązywał do szybkiej ratyfikacji traktatu, po której „[...] we dni 15 wojsko Cesarskie z Polski wymaszeruje”³⁹. Natomiast w artykule VIII natomiast obydwie układające się państwa gwarantowały sobie, że wybieranie liwerunków i rekrutów dopuszczalne będzie tylko za ustaloną wzajemnie cenę i tylko podczas pokoju między stronami. Przez następne dwa tygodnie trwały rozmowy dotyczące kształtu granicy polsko-austriackiej. Minister Rewitzki zbył milczeniem prośby o oddanie „[...] remanentu należącej dla wojska płacy w zabranych krajach”⁴⁰ oraz o zwrot nadliczbowych palet wydanych wojsku austriackiemu. Wiele kontrowersji i sprzeciwów wzbudził punkt, gdzie strona austriacka domagała się wolnego przejścia swoich wojsk przez Rzeczpospolitą w przypadku wojny. Oczywistym było, że wtedy kraj nasz musiałby żywić te wojska bez zapłaty, a o uzyskanie takowej toczyć długie i uciążli-

³⁴ Ibidem, s. 68.

³⁵ Ibidem, s. 80.

³⁶ H. Mościcki, *Rządy Fryderyka II na ziemiach polskich (1772 – 1786)*, Warszawa b.r.w., s. 23.

³⁷ *Protokół albo opisanie...*, Zag. I, s. 84.

³⁸ Ibidem, s. 107.

³⁹ Ibidem, s. 112.

⁴⁰ Ibidem, s. 131.

we targi. Postanowiono jednak odłożyć tę sprawę na później i jak najszybciej traktat podpisać, co uczyniono 21 sierpnia 1773 roku.

Trzy dni później rozpoczęły się rokowania ze stroną rosyjską. Rozmowy ze Stackelbergiem przebiegały o wiele spokojniej niż z Rewitzkim. Był on najbardziej wpływowym ministrem, a jednocześnie najbardziej wyrozumiałym dla żądań polskich. Miał duże umiejętności dyplomatyczne i potrafił doskonale manipulować zarówno Delegacją, jak i ministrami pozostałych dworów. Jednocześnie doskonale zdawał sobie sprawę, że większość delegatów jest opłacana przez dwór petersburski i podpiszą oni wszystko, czego tylko zażąda imperatorowa. Dlatego też podczas rozmów z nim nikt zbytnio nie oponował. Tylko nieliczni wspomnieli, że już od sześciu lat wojsko rosyjskie ma w naszym kraju magazyny, wybiera furaze i pustoszy dobra. Podzielone były zdania Delegacji co do terminu wyjścia wojsk rosyjskich z kraju. Niektórzy chcieli, aby wyszły one w piętnaście dni po ratyfikacji traktatu, inni, aby dopiero po skończonym sejmie. Pojawiły się też głosy, „[...] iż zapewne w konwencji Petersburskiej ułożono iest, kiedy wojska z kraiu naszego wyciągnąć mają [...]”⁴¹, więc żądania Delegacji nie mogą nic w tej kwestii zmienić. Podważano tym samym sens dotychczasowych rokowań.

Niebawem Stackelberg przysłał odpowiedź na przedstawione przez Delegację punkty. Zawierała ona gwarancje zapłacenia za furaze, pod warunkiem przedstawienia przez stronę polską wszystkich kwitów, stwierdzających dokonanie zakupu⁴². Tego samego dnia, tj. 1 września 1773 roku, prezes Antoni Ostrowski, po wcześniejszym uzyskaniu zgody delegatów podpisał traktat z Rosją. W ostatniej chwili włączono do niego dosyć mglisty zapis, iż względem rekrutów i zakupu amunicji wojennej przez wojska rosyjskie w Rzeczypospolitej, ponowione zostaną dawne traktaty. Nie wyszczególniono jednak, które i w jakim zakresie, co pozwalało na różną interpretację tego sformułowania.

Nie uzgodniono kiedy wyjdą z naszego kraju wojska rosyjskie. Polskie żądania, aby nastąpiło to w piętnaście dni po ratyfikacji traktatu, strona rosyjska odrzuciła. Minister Stackelberg w podanej w tej sprawie nocie argumentował: „[...] dwór Rosyjski ma wojnę, która nie iest ieszcze ukończona z Turkami, a chociażby też była, może się z tysiącnych odnowić okazyi. [...] Wiadomo zaś iest, że chcąc iść naprzeciw nieprzyjacielowi, nie ma inney drogi ani innego oparcia się, aby blisko niego dla ataku lub obrony, iak kraie tey Rzeczypospolitey”⁴³. Stało się jasnym, że przynajmniej do czasu zawarcia pokoju z Turcją wojska rosyjskie pozostaną w naszym kraju. Delegacja starała się więc uzyskać jak najlepszą zapłatę za ten pobyt. Przypominano, że już podczas wojny 7-letniej oddziały rosyjskie brały w naszym kraju furaze i nie zapłaciły za nie, a wyznaczone w celu uregulowania ich długów komisje w Toruniu i Grodnie nie dokończyły swojej pracy. Wskazywano, iż najbardziej na stacjonowaniu wojsk rosyjskich cierpią województwa ruskie, przez które ponadto przemierzają się ciągle oddziały udające się na wojnę z Turcją⁴⁴. Chociaż Stackelberg „ubolewał” nad opisaną sytuacją, winą za obecny stan gospodarczy naszego kraju oraz wszelkie nieszczęścia, jakie w ostatnich latach spotykały Rzeczypospolitą,

⁴¹ Ibidem, s. 181.

⁴² Ibidem, s. 207.

⁴³ Ibidem, s. 219.

⁴⁴ Ibidem, s. 226.

obarczył konfederatów barskich. Przypomniiał, „[...] iż o te woyska Rzplita prosiła i do kraiu ie przywołała [...], i sami Polacy zbuntowani przeciwko Rzeczypospolitey byli przyczyną nagłych i częstych woyska rosyjskiego przechodów”⁴⁵. Obiecał jednak, że dwór jego rozpatrzy i zaspokoi wszystkie „sprawiedliwe” pretensje. Było oczywiste, że jeśli ową „sprawiedliwość” wymierzać będzie strona rosyjska, zbyt wiele odszkodowań nie uzyskamy.

6 września 1773 roku rozpoczęto rokowania z dworem berlińskim. Król pruski zagwarantował wyjście swoich wojsk, gdy tylko nastąpi zupełna pacyfikacja Rzeczypospolitej. Mówił, że nie będzie czynił w tej sprawie żadnych trudności, jednak wcześniej będzie musiał porozumieć się z innymi dworami⁴⁶. W sprawie furazów gen. Lentulus zapewnił, że będą one zapłacone, oraz obiecał, iż przedstawi tabelę wojska w celu stwierdzenia dokładnej liczby pruskich żołnierzy. Ustalono też cenę za korzec żyta, która usatysfakcjonowała obie strony. Zażądano od ministra pruskiego, Gedeona de Benoit, aby w traktacie zapisany był artykuł o zakazie werbunku na ziemiach polskich. Delegaci z Wielkopolski donosili bowiem, że przebywające tam wojska pruskie werbuja „[...] gwałtem i dobrowolnie w miastach, miasteczkach i wsiach, a nawet w tutejszym mieście stołecznym; przełożenia potyle razy powtórzone otę niesprawiedliwość żadnego nie uczyniły skutku [...]”⁴⁷. Wskazywali przy tym na wielką zuchwałość oficerów pruskich, którzy werbowali nawet delegatów polskich przybyłych od króla Stanisława Augusta. Strona pruska z właściwym sobie cynizmem zakwestionowała prawdziwość przedstawionych zażaleń. Argumentowała, że oficerowie pruscy otrzymali już dawno rozkazy utrzymywania wojska w porządku i surowego karania za wszelkie przewinienia. Prusacy wiedzieli dobrze, że Delegacja nie zdobędzie się na otwarte zarzucenie im kłamstwa, ponieważ mogłoby to doprowadzić nawet do zerwania rozmów. Ciągłe prowokacje były jednak celem Fryderyka II, który chciał jak najbardziej opóźnić wymarsz swoich oddziałów. Oficjalne stanowisko było oczywiście inne, a minister Benoit twierdził nawet, że pozostanie wojsk pruskich w Rzeczypospolitej „[...] ze wszech miar bardzo iest uciążliwe królowi Panu moiemu”⁴⁸.

Skargi na wojska pruskie nie ustawały, tym bardziej że postępowały one najbardziej gwałtownie ze wszystkich armii rozbiorowych. Minister pruski tłumaczył się tym razem, że generałowie i komendanci regimentów nie zostali dostatecznie powiadomieni o tym, co Delegacja postanowiła, i dlatego „[...] byli przymuszeni sami starać się o subsystemę dla ich woyska i ustanawiać porządek [...]”⁴⁹. Zapewnił przy tym, że wszelkie dotychczasowe zapłaty za furaze były dokonane „dobrymi pieniędzmi”, co akurat w odniesieniu do wojsk pruskich wzbudziło wiele wątpliwości i podejrzeń. Nie uzyskano też od niego zakazu wybierania rekrutów w Rzeczypospolitej, ograniczając się do zapisu, „[...] iż to miejsca mieć niepowinno”⁵⁰. Otwarta pozostawała także sprawa zapisywania w rejestr żołnierzy obywateli mieszkających na terenach zabranych przez Prusy. Delegaci sprzeciwili się

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, s. 246.

⁴⁷ Ibidem, s. 266.

⁴⁸ Ibidem, s. 269.

⁴⁹ Ibidem, s. 268.

⁵⁰ Ibidem.

bowiem zapisywaniu wszystkich byłych poddanych Rzeczypospolitej, a strona pruska dopuszczała taką możliwość jedynie dla osób nie będących poddanymi dworu berlińskiego.

Uzgodniono, że zostaną wyznaczone przez króla pruskiego i sejm polski komisje i sądy pograniczne dla rozstrzygnięcia wzajemnych pretensji. Stronie polskiej chodziło jednak bardziej o wyznaczenie komisji do rozpatrzenia krzywd poniesionych od wojska pruskiego. Kwestię tą minister Benoit pominął, tłumacząc się brakiem instrukcji z Berlina⁵¹. Tego samego dnia, czyli 11 września 1773 roku, nastąpiło podpisanie traktatu z Prusami. Rokowania mogły się jednak znacznie przedłużyć, ponieważ punkt dotyczący przebiegu granic można było interpretować na niekorzyść Polski. Ponadto Delegacja nie uzyskała gwarancji, że wojska pruskie nie będą w przyszłości pod żadnym pozorem wkraczać w nasze granice⁵². Drobne ustępstwa pruskie, odkładające dokładne zredagowanie spornego punktu na później, oraz „upominki” pieniężne dla bardziej oponujących delegatów pozwoliły zakończyć rokowania.

Traktaty miały być ratyfikowane przez sejm, który wznowił posiedzenia 15 września. Jednocześnie jeszcze przez trzy dni równolegle trwały obrady Delegacji. Poseł mozyrski – Adam Lenkiewicz – zażądał, aby na forum sejmu odczytano czerwcowe noty wszystkich trzech ministrów, które zmuszały do ustąpienia zabranych terytoriów pod groźbą zwiększenia liczby obcych wojsk w Polsce⁵³. Niestety, nikt go nie poparł i słowa jego zostały zignorowane.

18 września sejm podpisał traktaty rozbiorowe z wszystkimi mocarstwami. Tylko Austria zobowiązywała się w nich do wyprowadzenia swych wojsk z Rzeczypospolitej w dwa tygodnie po ratyfikacji traktatu oraz do niewerbowania u nas żołnierzy⁵⁴. Prusy nie umieściły w traktacie punktu o zakazie wzajemnego werbunku, chociaż został on uzgodniony z Delegacją. Rosja natomiast z powodu niezakończonych wojny z Turcją nie określiła, kiedy jej wojska opuszczą ziemie Rzeczypospolitej. We wszystkich traktatach widniał zapis, że obie układające się strony będą starały się o gwarancje dwóch pozostałych dworów⁵⁵. Wszystkie państwa miały ratyfikować traktaty w terminie nie dłuższym niż 6 tygodni. Posłowie polscy sprzeciwiali się jednak wielu niejasnościom w nich zawartych. Zniecierpliwieni ministrowie cudzoziemscy przypomnieli więc, że odmówienie ratyfikacji oznaczać stan wojny, której następstwa łatwo można by przewidzieć. Zwracali też uwagę, że skoro w 15 dni po ratyfikacji wojska z pozostałych nam ziem mają ustąpić, to jej przedłużanie narazi tylko i tak już zrujnowany kraj na ich dłuższą obecność⁵⁶. Dlatego sprzeciwy w sejmie ucichły i 30 września 1773 roku traktaty rozbiorowe zostały ratyfikowane, a sejm odroczone do 22 stycznia 1774 roku.

Niebawem okazało się, że zobowiązania mocarstw w traktatach nie są adekwatne do postępowania ich wojsk na okupowanych terenach. Niespełna dwa tygodnie po wznowie-

⁵¹ Ibidem, s. 288.

⁵² H. Schmitt, *Dzieje Polski...*, s. 431.

⁵³ *Protokół albo opisanie...*, Zag. I, s. 305.

⁵⁴ *Volumina legum*, pod red. J. Ohryzka, t. VIII, Petersburg 1860, s. 19, 41.

⁵⁵ Ibidem, s. 20.

⁵⁶ H. Schmitt, *Dzieje Polski...*, s. 433.

niu obrad Delegacji, które nastąpiło 2 października 1773 roku, zaczęły nadchodzić skargi o wybieranie przez wojska pruskie młodych, zdolnych do służby wojskowej mężczyzn. Wkrótce minister Benoit przysłał notę stwierdzającą, że wojska pruskie nie wyjdą, ponieważ jeszcze ośmiu delegatów nie podpisało traktatu. Domagał się w związku z tym zagwarantowania furazów na przyszłe miesiące⁵⁷. Sprawa ta ciągnęła się aż do października 1774 roku. Wtedy to Fryderyk II, zirytowany powtarzającymi się skargami strony polskiej, zagroził ponownym wprowadzeniem swoich wojsk i nakłonieniem Rosjan do niepłacenia za furazę. Przestraszeni tym delegaci podpisali wszystko, czego od nich wymagał. Pomimo tego nie ustąpił z zabranych ponad konwencję petersburską ziem i zaczął gromadzić na granicy z Rzeczypospolitą wojsko, by zająć część województw wielkopolskich. Delegacja wyznaczyła spośród siebie deputację do rozmów z ministrami trzech sąsiednich dworów i w danej jej instrukcji poleciła m.in., „[...] aby się domagano nieodstępnie, żeby wojsko Pruskie cofnęło się bez odwłoki ze wszystkich miejsc nad opis konwencji Petersburskiej zabranych [...]”⁵⁸. Na odbytej przez deputację konferencji z ministrami ustalono, iż po 4 tygodniach nastąpi ostateczne rozgraniczenie z Prusami i wtedy wojska pruskie opuszczą tereny Rzeczypospolitej, jeśli akurat będą się na nich znajdować. Postanowiono też, iż w miejscu gdzie granica pruska jest najczęściej bezprawnie przekraczana przez wojska fryderycjańskie, należy postawić polski garnizon, „[...] który gdyby miał być wypędzony, na ten czas okaże się już widoczny gwałt”⁵⁹.

W tym czasie Delegację zaniepokoiły także doniesienia przedstawione przez Franciszka Ksawerego Branickiego – od niedawna hetmana wielkiego koronnego. 22 września 1774 roku zapoznał on delegatów z notą, jaką otrzymał od ministra Benoita. Przedstawiciel pruski chciał, aby pozwolono wejść do Rzeczypospolitej kilkuset pruskim ludziom, którzy mieli skupować u nas konie z armatami⁶⁰. Branicki poprosił najpierw Delegację o wysłanie odmowy⁶¹, kiedy jednak strona pruska nalegała, postanowił ustąpić, mając zresztą poparcie większości delegatów. Postanowiono tylko wyznaczyć komisarzy, dbających o to, aby nie doszło do żadnych nadużyć. Niebawem okazało się, że ci Prusacy już weszli na terytorium polskie, nie czekając na żadne pozwolenie. Byli to żołnierze, ale występowali po cywilnemu. Delegacji pozostało tylko powiadomić województwa o celu ich pobytu. Propozycja eskorty przemarszu Prusaków przez wojsko koronne nie uzyskała akceptacji delegatów⁶², lecz najprawdopodobniej nie było to potrzebne. Do końca prac Delegacji nie wpłynęły bowiem żadne zażalenia co do sposobu ich zachowania się na ziemiach polskich.

Stosunkowo sprawnie przebiegało opuszczanie ziem polskich przez wojsko austriackie, które na początku 1774 roku było już na terenie Cesarstwa. Nie obeszło się jednak bez grabieży, w wyniku których najbardziej ucierpiały dobra pojezuickie⁶³.

⁵⁷ *Protokół albo opisanie...*, Zag. II, s. 88.

⁵⁸ *Protokół albo opisanie...*, Zag. III, s. 138.

⁵⁹ *Protokół albo opisanie...*, Zag. IV, s. 150.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 410.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*, s. 421.

⁶³ *Protokół albo opisanie...*, Zag. II, s. 127.

Największym kłopotem była obecność wojsk rosyjskich. Wprawdzie uregulowana została część dawnych furazów, lecz były duże problemy z wyegzekwowaniem zapłaty za wybierane obecnie. Dlatego też wielu delegatów domagało się, by cofnąć wydane na całą zimę palety dla tych wojsk. Wskazywano, że należy ustalić cenę, według której miało się odbywać kupowanie zboża. Nie mogła ona jednak być jednakowa dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej, ponieważ w poszczególnych województwach cena zboża była różna. Ustalono więc, że najlepsza będzie taka, „[...] iaka gdzie będzie w targu”⁶⁴. Poseł ciechanowski, Rościszewski, zaproponował, że wojska te powinny mieć swoje magazyny, gdzie składałyby potrzebną im żywność. Kasztelan ciechanowski, Franciszek Podoski, wskazywał na bezsensowność zawartego miesiąc temu traktatu, ponieważ Rzeczpospolita zatwierdziła oddanie części swoich ziem, nie dostając w zamian żadnej ulgi ze strony wojsk rosyjskich.

1 grudnia 1773 roku nadeszła rezolucja od gen. Romaniusa. Mówiła ona, że Delegacja zostanie zawiadomiona o cenie, jaką wojska rosyjskie będą płacić w całej Rzeczypospolitej. Przedstawiona też zostanie liczba tego wojska w każdym województwie, wraz z ilością zboża, którą dane województwo ma dostarczać. Nowy sposób płacenia liwerunków miał rozpocząć się od 1 stycznia 1774 roku. Następnie polecano ogłosić uniwersał zachęcający obywateli do dostarczenia wojsku prowiantów, za które płacone będzie złotem. Ustalano, że „[...] żaden gospodarz obowiązany być nie ma dać darmo żołnierzowi ani mięsa, ani piwa, ani gorzalki, tylko aby z nim się dzielił tą leguminą, lub iaryzną, którą sam sobie zgotuje [...], brać drzewa tylko tyle, ile go dla żołnierza koniecznie na kwaterze potrzeba”⁶⁵. Delegacja nie zgodziła się z treścią rezolucji, wskazując, że ustanowiona cena na zboże jest zbyt niska, aby ktokolwiek dobrowolnie chciał je sprzedać. Było też bardzo prawdopodobne, że powodem ustalenia tak niskiej ceny była chęć jego sprzedaży, wywozu do Gdańska i uzyskania w ten sposób znacznych zysków. Dlatego też hetman Branicki wyraził konieczność ustanowienia komisarzy wojewódzkich, którzy mieliby temu przeciwdziałać⁶⁶. Podważył też zasadność rozlokowania wojska po Rzeczypospolitej w małych grupach, wskazując, że może to tylko doprowadzić do zamieszek z ludnością. W przypadku stacjonowania Rosjan w paru większych garnizonach obawy te miałyby zniknąć. Odrzucił argumenty rosyjskie, mówiące o potrzebie utrzymywania porządku w naszym kraju przez ich oddziały, twierdząc, że do tego wystarczą siły polskie. Wojska rosyjskie „[...] dopiero gdyby nasze siły nie wystarczyły, na ten czas użyte zostaną”⁶⁷. Za wstawieniem Branickiego przyspieszono też ustanawianie generalnego komisariatu dla pozostałego w kraju wojska.

Po paru miesiącach względnego spokoju okazało się, że wszelkie ustalenia są łamane przez stronę rosyjską. Wojsko nie płaciło nawet połowy ustalonej ceny za zboże, wybierało żywność ponad określoną normę, a na wrzesień 1774 roku gen. Romanius zażądał o wiele więcej furazów niż dotychczas. Wybrana do rozmów deputacja, obok likwidacji tych nadużyć, miała uzyskać zapewnienie, że wojska rosyjskie, wracające z wojny z Tur-

⁶⁴ Ibidem, s. 84.

⁶⁵ Ibidem, s. 104.

⁶⁶ Ibidem, s. 105.

⁶⁷ Ibidem.

cją, jak najszybciej opuszczą nasz kraj⁶⁸. Przypomniano, iż przed dwoma miesiącami Rosja zawarła pokój z Turcją i według obowiązujących ustaleń powinna w ciągu trzech miesięcy wyprowadzić wojska z Rzeczypospolitej, a tymczasem nie widać było nawet żadnych oznak na to wskazujących. Kiedy rozmowy w tej sprawie nie dały zadowalających rezultatów, hetman Branicki postanowił sam porozmawiać z ministrem Stackelbergiem i gen. Romaniusem. Udało mu się załatwić obietnicę ich interwencji u Katarzyny II. Wskazali oni jednak, że nadmierne furaze to wina polskich komisarzy, którzy „[...] wyciągają więcej od obywateli niż jest potrzeba na utrzymanie 7 tysięcy wojska rosyjskiego [...]”⁶⁹. Oświadczenie to nie wpłynęło na postawę większości delegatów, którzy wskazywali, że wojska rosyjskie już od 10 lat czerpią rozmaite zapasy w naszym kraju, a gdy trzeba za nie zapłacić, tak podwyższają kurs złota do rubla, że bardzo na tym tracimy. Cały czas podkreślano także, że nie ma potrzeby układać się o dalsze furaze, bowiem wszystkie wymagane traktaty strona polska podpisała, Rosja dawno zawarła już pokój z Turcją, więc jej wojska w Rzeczypospolitej znajdują się wbrew wszelkim umowom. Na domiar złego oficerowie rosyjscy kazali komisarzom wojewódzkim wybierać furaze na 20 tysięcy osób, czyli podali liczbę trzykrotnie zawyżoną, a interweniującego w tej sprawie polskiego komisarza zamknięto w areszcie w Łowiczu⁷⁰. Wkrótce okazało się, że żądanie ustanowienia nowych furazów wyniknęło z przedłużenia czasu wyjścia wojska carowej z 3 do 7 miesięcy, o czym wcześniej nie było wiadomo. Delegacja została więc zmuszona do wydania pozwolenia na pobieranie furazów do marca 1775 roku. W zamian za ich zawyżoną liczbę gen. Romanius obiecał wstawiennictwo u carowej o ograniczenie liczby wojska w województwie mazowieckim⁷¹.

W połowie listopada 1774 roku biskup kujawski Antoni Ostrowski i wojewoda gnieźnieński August Sułkowski podczas rozmów z ambasadorem Stackelbergiem uzyskali wiele ustępstw, które przedstawili 21 listopada na sesji Delegacji. Przede wszystkim podana została dokładna tabela znajdującego się w Rzeczypospolitej wojska rosyjskiego i zmniejszono znacznie furaze. Wprawdzie w listopadzie i grudniu miały być wybierane jeszcze w starym systemie, ale od nowego roku „[...] uczyniony będzie tak regularny i sprawiedliwy dyspartymet na województwa, że bardzo mało czuć ten ciężar będziemy mogli”⁷². Strona rosyjska podała także dokładne rozmieszczenie swoich garnizonów, ich skład osobowy, liczbę koni i ilość żyta potrzebnego dla jednego żołnierza. Ponadto Stackelberg obiecał postarać się o jednakową taksę furazów we wszystkich województwach, która miałaby obowiązywać już od 1 stycznia 1775 roku. Hetman Branicki przyznał, że mniejszych furazów nie można było wymagać, ponieważ byłyby niedostateczne dla wyżywienia wszystkich stacjonujących w naszym kraju wojsk carskich. Chciał tylko, aby gen. Romansow pozwolił przyłączyć po jednym polskim komisarzu dla każdej z kolumn wojskowych, stacjonujących w województwach: wołyńskim, podolskim, braclawskim, kijowskim i ziemi chełmskiej. Dzięki temu obywatele Rzeczypospolitej, mieszkający na

⁶⁸ *Protokół albo opisanie...*, Zag. IV, s. 432.

⁶⁹ *Protokół albo opisanie...*, Zag. V, s. 59.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 88.

⁷¹ *Ibidem*, s. 154.

⁷² *Protokół albo opisanie...*, Zag. VI, s. 4.

tych terytoriach, czuliby się pewniej i mieliby gdzie zanosić swoje skargi w przypadku rosyjskich nadużyć⁷³.

Delegacja postanowiła wysłać noty do dworów: berlińskiego i wiedeńskiego z prośbą o dopilnowanie przez nie wycofania wojsk rosyjskich z Rzeczypospolitej. Jednak ministrowie tych dworów, Benoit i Rewitzki, nie przyjęli noty, wyrażając przekonanie, że Rosja wyprowadzi swoje wojska bez ich interwencji. Delegaci postanowili więc ułożyć punkty do dworu petersburskiego, według których miało przebiegać ich wyjście. Żądano w nich głównie, aby podczas marszów nie brano podwodów tylko z jednej wsi, by wycofujące się oddziały nie zatrzymywały się w dziedzicznych miasteczkach oraz wsiach i dworach szlacheckich, a także, aby powracające wojsko nie szło jedną kolumną. Przyczyna takich żądań była jedna – by jak najmniej ucierpiały dobra obywateli, choć o wiele bardziej zatroszczono się o interesy prywatne szlachty i magnaterii.

Według wojewody gnieźnieńskiego Augusta Sułkowskiego jedyną korzyścią wynikającą ze stacjonowania wojsk rosyjskich było zabezpieczenie z ich strony przed wejściem armii innych zaborców⁷⁴. Jednak stwierdzenie to posłużyło niebawem Stackelbergowi do argumentacji powodów ich dalszej obecności. Dlatego też w lutym 1775 roku Delegacja postanowiła, że wszystkie dwory powinny podpisać dwie noty – „[...] jedną, aby wojsko Rosyjskie wyszło, drugą, aby dwóch Potencyi nieweszło”⁷⁵. Zamierzenia te nie przyniosły jednak skutku, ponieważ żadne z tych państw nie zgodziło się na podpisanie proponowanej noty. Do końca prac Delegacji i sejmu rozbiorowego nie udało się uzyskać gwarancji wycofania wojsk rosyjskich ani zapobiec nadużyciom, jakich dopuszczały się one w stosunku do miejscowej ludności. Armia Katarzyny II opuściła nasze granice dopiero w pięć lat po zakończeniu sejmu rozbiorowego i bynajmniej nie dzięki polskim zabiegom.

Podsumowując prace Delegacji w interesującej nas materii, można wysnuć pewne wnioski. Sprowadzają się one głównie do tego, czy osiągnięto zaplanowane cele i czy Delegacja zrobiła wszystko, co tylko było w jej mocy, aby zminimalizować skutki stacjonowania wojsk rozbiorowych na terenie Rzeczypospolitej. Niestety, nie można ich jednoznacznie sformułować. Delegacja doprowadziła tylko do wyjścia armii pruskiej i austriackiej, jednak nie uczyniła tego w możliwie najszybszy sposób. Przez opieszałość większości delegatów bogate ziemie Wielkopolski i Małopolski zostały ogołoczone z żywności oraz wielu dóbr ruchomych. Nie można tego faktu usprawiedliwiać nadzieją obradujących na anulowanie zaborów, ponieważ wszyscy z nich wiedzieli, że jest to niemożliwe. Zwłoka delegatów wynikała w dużej mierze z nadziei na uzyskanie większych gratyfikacji pieniężnych od ministrów zaborczych dworów niż z troski o dobro swojej ojczyzny. Ponadto od początku obrad Delegacji, większość zasiadających w niej osób nie wierzyła w szybkie opuszczenie naszego kraju przez obce wojska. Stanowisko to charakteryzowały słowa biskupa Ignacego Massalskiego: „[...] wojska nie wynidą z kraju naszego, póki mocarstw wola będzie sądziła, że do ustanowienia powszechnego pokoju i wewnętrznego porządku baczą się być potrzebne”⁷⁶. Można więc stwierdzić, że to nie Delegacja doprowadziła do opuszczenia Rzeczypospolitej przez wojska pruskie i austriac-

⁷³ Ibidem, s. 6.

⁷⁴ Ibidem, s. 23 – 24.

⁷⁵ *Protokół albo opisanie...*, Zag. VI, cz. 2, s. 29.

kie, tylko armie te z własnej woli opuściły nasz kraj, pozostawiając go pod kontrolą Rosji i tworząc system ustrojowy dający złudzenie, że nasz kraj jest nadal suwerenny i niezależny. Nikt w to już wtedy nie wierzył, tylko mało kto mówił otwarcie, jaka jest sytuacja Rzeczypospolitej – skłóconej wewnątrz, niezdolnej do większych reform i kilkadziesiąt razy słabszej militarnie od armii wszystkich trzech zaborców.

STRESZCZENIE

W maju 1772 roku, trzy miesiące po podpisaniu układu rozbiorowego przez Prusy, Rosję i Austrię, wojska tych mocarstw wkroczyły do Rzeczypospolitej. Przeciwno trzem armiom, wielokrotnie przewyższającym liczebnie wojsko koronne, Rzeczypospolita nie była w stanie stawić żadnego oporu. Grożąc zniszczeniem kraju, monarchowie państw rozbiorowych zażądali zwołania sejmu, który miał zatwierdzić zaistniały stan rzeczy. W maju 1773 roku rozpoczął swoje obrady sejm rozbiorowy, który wyłonił spośród posłów kilkudziesięcioosobową Delegację. Jej zadaniem było bezpośrednio pertraktować z ministrami dworów państw rozbiorowych. Główną kwestią, jaką miała rozstrzygnąć Delegacja, była sprawa jak najszybszego wyprowadzenia wojsk rozbiorowych z terenów Rzeczypospolitej oraz uzyskania „sprawiedliwej” zapłaty za ich pobyt.

Wszystkie obce dwory zgodziły się, aby wycofywanie swoich armii rozpocząć w 15 dni po ratyfikacji traktatów rozbiorowych. Delegacja miała więc zadbać o jak najszybszy przebieg rokowań, pilnując jednocześnie, aby traktaty rozbiorowe zostały opracowane w sposób wykluczający możliwość ich podważenia oraz pozwalający na otrzymanie zadośćuczynienia w przypadku nie przestrzegania ich przez jedną z umawiających się stron.

Rozmowy przebiegały pod ciągłą presją, ponieważ bardzo trudno było Delegacji prze-forsować własne stanowisko, nie napotykając na opór ministrów państw rozbiorowych, traktujących stronę polską z cynizmem i pogardą. Utrudniali oni prace delegatów nie uczestnicząc w sesjach, bądź przedstawiając fałszywe dane związane ze stanem liczebnym i zapotrzebowaniem dla swoich armii. Jakkolwiek chęć kontrofensywy dyplomatycznej ze strony Delegacji była często hamowana groźbą pacyfikacji Rzeczypospolitej, czy też wprowadzenia nowych wojsk w ziemie Obojga Narodów.

Chociaż prace Delegacji trwały stosunkowo długo, to zrealizowała ona wszystkie powierzone jej przez sejm instrukcje, doprowadzając – przynajmniej pod względem formalno prawnym – do nakazu wycofania armii zaborczych już w październiku 1773 roku. Wszystkie jej dalsze zabiegi były więc tylko domaganiem się respektowania umów rozbiorowych, co w dużej mierze zostało zakończone sukcesem.

⁷⁶ *Protokół albo opisanie...*, Zag.I, s. 38.